

Profesor Bogusław Paż z Instytutu Filozofii Nowożytnej Uniwersytetu Wrocławskiego za swój komentarz **„Banderowskie ścierwa dostają łomot aż miło! I jak tu nie kochać „Ruskich”..?”** na zamkniętym forum dyskusyjnym na facebooku ma spore problemy. Nagonkę na profesora Pazia rozpoczęły środowiska skupione wokół „Gazety Wyborczej” i „Gazety Polskiej”. Sprawą „komentarza z facebooka” zajęła się prokuratura, a rektor Uniwersytetu Wrocławskiego zawiesił profesora w czynnościach na uczelni.

Zastanawia na jakiej podstawie prawnej organy ścigania w ogóle się Panem Profesorem zainteresowały. Czy dlatego, że kocha „Ruskich”, czy też za to że banderowcy dostają łomot? Jeżeli za miłość do „Ruskich”, to należy zauważyć, iż zgodnie z art. 32 ust. 1 Konstytucji RP „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”, a więc z powodu wybrania sobie takiego a nie innego obiektu miłości także. Ponadto Konstytucja RP w art. 53 ust. 1 stanowi, że „Każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii”, a w art. 54 ust. 1, że „Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.” Poza tym trudno z całą stanowczością stwierdzić kim są „Ruscy”. Mogą to być bowiem zarówno Rosjanie, ale także wszyscy Ruscy, tj. ludzie prawosławni pochodzenia wschodniosłowiańskiego, mniej lub bardziej świadomi swojej tożsamości. W tym drugim znaczeniu Ruskim można by nazwać np. wojewodę ruskiego Jeremiego Michała Korybuta Wiśniowieckiego (ukr. Ієремія Михайло Корибут Вишневецький) księcia na [Wiśniowcu](#), [Łubniach](#) i [Chorolu](#), dowódcę wojsk koronnych. Co prawda nie wszyscy księcia kochają, ale czy to powód żeby innym tego odmawiać?

Jeżeli natomiast powodem zainteresowania prokuratury Panem Profesorem jest to, że **„Banderowskie ścierwa dostają łomot”, to tym bardziej nie wiadomo kto konkretnie, czy też jaka grupa osób, poczuła się tym dotknięta. Jeżeli by bowiem chodziło o naruszenie godności zwolenników ideologii integryzmu ukraińskiego, sformułowanej przez Dymitra Doncowa, a wdrażanej przez przywódcę Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Banderę i zbrojne ramię OUN - Ukraińską Powstańczą Armię, to należy zwrócić uwagę, iż Dymitr Doncow oraz Stepan Bandera propagowali ustrój totalitarny, faszystowski. Zgodnie zaś z art. 256 § 1 obecnie obowiązującego w Polsce kodeksu karnego kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa podlega karze pozbawienia wolności do lat 2.** Jeżeli zatem w prokuraturze zjawiłby się z donosem na Pana Profesora osobnik niezadowolony z tego, że Pan Profesor dystansuje się od popierania takiego właśnie ustroju, to prokuratura powinna się upewnić czy ma do czynienia z osobą zdrową na umyśle, a jeśli tak, to rozważyć czy działalność tej osoby nie wypełnia aby dyspozycji w/w art. 256 § 1 kk.

Podchodząc natomiast do sprawy wycieku z zamkniętego prywatnego forum dyskusyjnego na facebooku z innej strony, to można podejrzewać, że służby specjalne na polecenie polityczne umieściły w gronie zaufanych Profesorowi osób wtyczkę operacyjną, jakiegoś prowokatora. Działalność taka zasługiwałaby na społeczne potępienie. Wymierzona byłaby bowiem w środowisko naukowe, które winno być wolne od nacisków

politycznych i kontroli ze strony innych organów państwa, zwłaszcza zaś służb specjalnych. Zaistniałą sytuację można więc odbierać jako próbę zakneblowania ust niezależnym pracownikom naukowym oraz ograniczenia wolności słowa w całym społeczeństwie. Podejrzenie takie nasuwa się tym bardziej, że sprawa odpowiedzialności za ludobójstwo dokonane przez oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii (banderowców) na polskiej ludności cywilnej południowo-wschodnich województw Polski jest tematem niewygodnym politycznie i była celowo pomijana w wypowiedziach oficjalnych przedstawicieli III RP. Podejmowanie tej tematyki przez środowiska naukowe spotykało się zaś z daleko idącymi przeszkodami.

Język zatem użyty przez Pana Profesora w inkryminowanej wypowiedzi, jest być może problemem z zakresu etyki, ale nie naruszeniem prawa. Trudno byłoby więc znaleźć uzasadnienie, dlaczego Profesor Bogusław Paź za swoją, podyktowaną zapewne emocjami wypowiedź, miałby być oceniany surowiej niż np. cyniczny polityk z obecnej klasy politycznej, obojętny wobec naruszania prawdy historycznej, godności narodowej Polaków, nie rozliczenia zbrodni wojennych – m.in. banderowskich, a ponadto wypowiadający się o problemach ojczyźnianych w sposób wulgarny i plugawy.

Wobec tak wielu wątpliwości w kwestii zasadności nagonki na Profesora Pazia, tym bardziej szkoda, że środowiska naukowe, w szczególności zaś kadra naukowa Uniwersytetu Wrocławskiego, tak łatwo godzi się na polityczne ingerencje w swoim środowisku. Sprawa nie rozliczenia zbrodni Ukraińskiej Powstańczej Armii obciążała dotąd głównie polską klasę polityczną. Od sprawy Bogusława Pazia odpowiedzialność za to spadnie także na obojętne wobec naruszania prawdy historycznej polskie środowiska uniwersyteckie.

Brak oporu akademików w sprawie nagonki na Profesora Bogusława Pazia źle zatem świadczy o kondycji moralnej nauki polskiej.